

Zagadka I. Fabiszewskiej.

Dziecko rozwiązuje zagadkę, wskazuje obrazek z jej rozwiązaniem.

W oborze spokojnie stoi,
kiedy gospodyni ją doi.
Może być czarna, biała, bordowa.
każdy już wie, że to jest... (krowa)



„Wiejskie ustronie” – opowiadanie E. Stadtmuller.

Dziecko słucha opowiadania ilustrowanego obrazkami, a potem odpowiada na pytania z nim związane.

-Nie uwierzycie, co się nam przytrafiło!- opowiadał przy kolacji dziadzio.- Postanowiliśmy z babcią zabrać was na parę dni na wieś, więc zacząłem szukać gospodarstwa agroturystycznego położonego w jakiejś ładnej i spokojnej okolicy. Znalazłem. Miejsce dobrze mi znane. Patrzę na nazwisko gospodarza – coś takiego! Mój kolega z dzieciństwa też nazywał się Maciszek, ale na imię miał Staś, a nie Janusz. Dzwonię. I cóż się okazuje...? – ten Janusz to rodzony syn Stasia. Ale było radości! Staś zaprosił nas do siebie razem z wnukami.

-Pojedziemy na wieś? – ucieszyła się Ada.

-Oczywiście – jeśli rodzice się zgodzą – zaznaczyła babcia.

Na szczęście tata z mamą nie mieli nic przeciwko temu. Olkowi zdawało się nawet, że tata puścił oko do mamy, zupełnie jakby chciał powiedzieć: „Nareszcie będziemy mieli trochę czasu tylko dla siebie”.

Gospodarstwo agroturystyczne pod wdzięczną nazwą „Ustronie”, okazało się miejscem wymarzonym na odpoczynek. Pan Staś nie ukrywał wzruszenia.

-Wasz dziadek przyjeżdżał tu z rodzicami na wakacje – opowiadał Olkowi i Adzie. – Chodziliśmy razem na grzyby i jagody, paśliśmy krowy...

-Ma pan krowy? – zainteresował się natychmiast Olek.

-A mam – uśmiechnął się kolega dziadka. – Ta starsza to Jagoda, a ta młodsza – Malina.

-A kaczuszki? – chciała wiedzieć Ada.

-Kaczuszki też są.

Całe popołudnie dzieci spędziły na zwiedzaniu stajni, obory i kurnika. Adzie najbardziej podobało się karmienie kur i kaczek, a Olkowi – królików. Oboje z zachwytem przyglądali się, jak pan Staś czyści konia.

-Co prawda do pracy w polu używam traktora – opowiadał pan Staś – ale kiedy do Janusza przyjadą goście, to każdy dzieciak marzy, żeby wsiąść na prawdziwego rumaka.

Olkowi natychmiast zaświeciły się oczy.

-A czy ja... też mógłbym się przejechać? – zapytał z nadzieją w głosie.

-Na koniu czy na traktorze? – chciał wiedzieć pan Staś.

-Jak znam mego wnuka, to na jednym i drugim – zaśmiał się dziadzio.

Trzy dni przeleciały jak z bicza strzelił. W tym czasie dzieci zdążyły zaprzyjaźnić się z Burem, który okazał się nadzwyczaj spokojnym koniem. Z Olkiem i Adą na grzbiecie spacerował po całym gospodarstwie, a w tym czasie prowadzący go za uzdę pan Stanisław opowiadał, jak mu się gospodarzy. Okazało się, że ma duże pole, na którym uprawia rzepak.

-Musicie przyjechać w maju- zapraszał. – Zobaczycie, jak pięknie kwitnie.

-Jak ty sobie, Stasiu, z tym wszystkim radzisz? – nie krył uznania dziadzio.

-Wstaję o piątej, oporządzam zwierzęta, a potem po kolei robi się, co trzeba – odparł zadowolony gospodarz.

-Wiesz, dziadziu, chyba będę rolnikiem – zwierzył się Olek, gdy trzeba było pożegnać wiejskie „Ustronie” i ruszać do miasta.

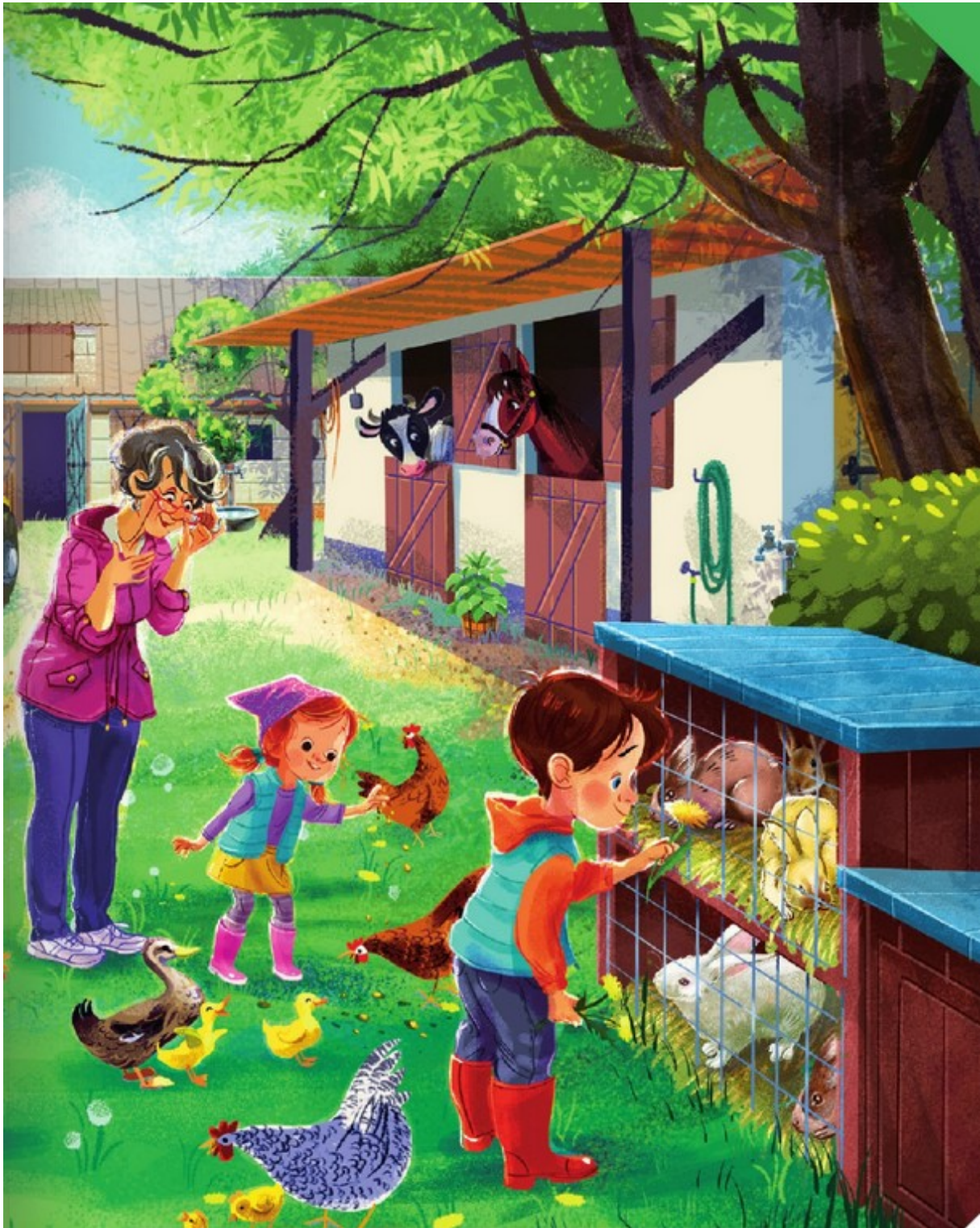
-Byłbyś gotów na tak ciężką pracę? – zdziwił się dziadzio.

-Jasne – kiwnął głową Olek.

-A na wstawanie o piątej rano?

-Nad tym musiałbym jeszcze popracować... - przyznał się największy śpioch w rodzinie.





Pytania.

-Co zobaczyły dzieci w gospodarstwie syna pana Stasia?

-Co robili Olek i Ada podczas wizyty w gospodarstwie?

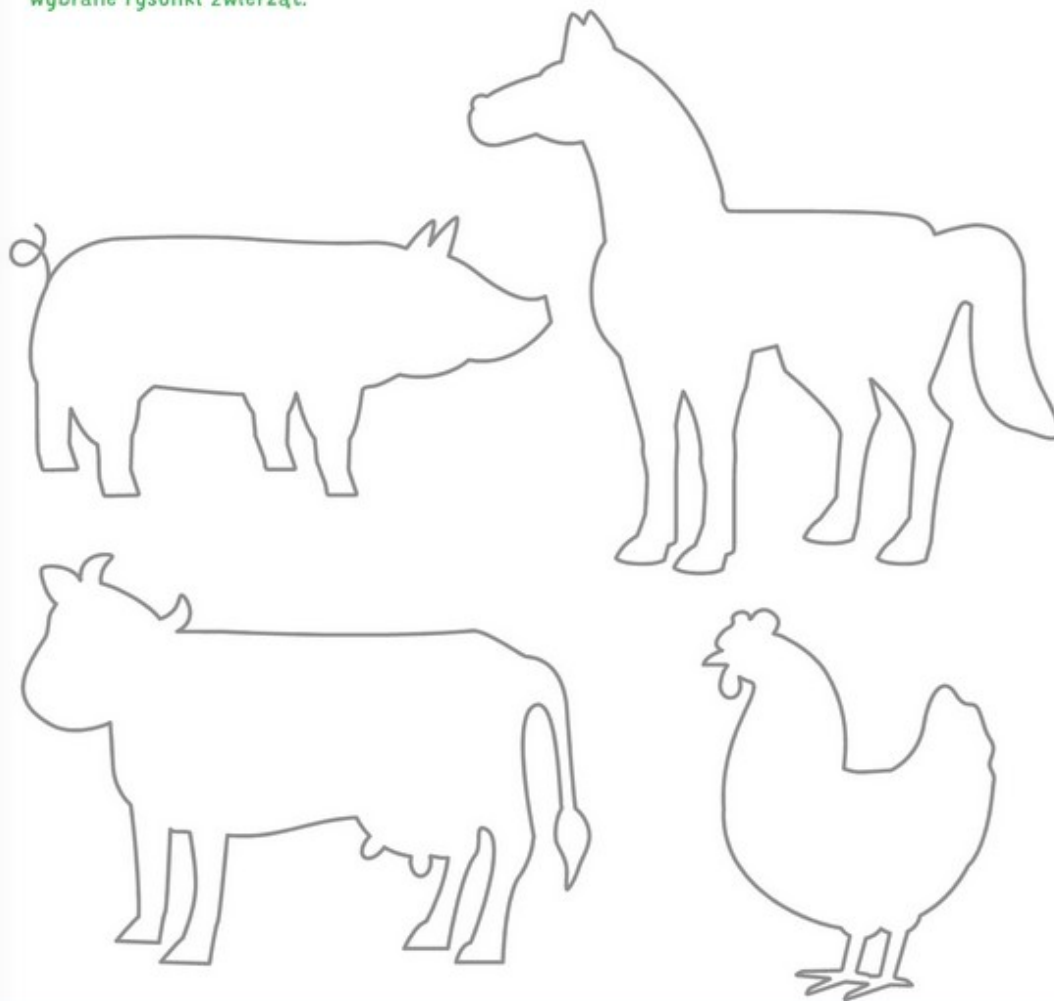
-Jakie obowiązki ma do wykonania rolnik?

„Koniki na wybiegu” – zabawa bieżna.

Dziecko jest konikiem, który biega po łące zgodnie z rytmem wyklaskiwanym przez rodzica. Najpierw idzie stępą (powoli, wysoko unosząc nogi), potem biegnie kłusem (bieg na palcach, ale jeszcze nie bardzo szybko), a na koniec galopem (bieg szybki, na całych stopach, w jednym kierunku).

Karta pracy w książce „Nowe przygody Olka i Ady” cz.2 str.33.

Obejrzyj rysunki. Nazwij zwierzęta i podziel ich nazwy rytmicznie (na sylaby). Pokoloruj dwa wybrane rysunki zwierząt.



Rysuj po śladzie drogę konia do stajni.

